

Wojciech Wciórka

Monizm, aspekty i relatywizacja predykatów

Słowa kluczowe: monista, aspekt, Abelard, predykaty abelardiańskie, zamiana predykatowa

Wstęp

Za „monizm” w najogólniejszym rozumieniu można uznać dowolne stanowisko, zgodnie z którym pewna mnogość przedmiotów przyjmowana przez „pluralistę” stanowi w istocie jedną rzecz¹. Parafrazując zwięzłe określenie Simona Blackburna, można powiedzieć, że tam, gdzie pluralizm „odkrywa wiele, monizm dostrzega jedno”². Jednym z przykładów stanowiska monistycznego jest pogląd, zgodnie z którym tworzywo i to, co z niego utworzone (materia i *materialium*), nie stanowią odrębnych bytów. Kłopot w tym, że niekiedy podczas prób ujęcia postulowanego przedmiotu niezależnie od jakiegokolwiek opisu jedna i ta sama rzecz zaczyna się jawić jako podłoże sprzecznych cech, np. ten kamienny posąg (kamień) jest, a zarazem nie jest, dziełem Sokratesa.

Naturalnym wyjściem z takiej sytuacji jest wyróżnienie względów lub aspektów i stwierdzenie, że dana rzecz *jako kamień* nie została wykonana przez Sokratesa, natomiast *jako posąg* została. Podobny środek analityczny znany był filozofii od zawsze – wystarczy wspomnieć o Arystotelesie, który przestrzegając w *Topikach* przed sofistyczną argumentacją nadużywającą teorii idei, odróżniał człowieka-samego *jako człowieka* od człowieka-samego *jako idei*. Była to odpowiedź na tzw. „paradoks dwóch poziomów” (Malcolm 1985), polegający na tym, że idei (np. idei człowieka, a więc człowiekowi samemu) z konieczno-

¹ Kit Fine używa terminów „monizm” i „pluralizm” w węższym sensie, na określenie stanowisk w ramach zagadnienia konstytucji materialnej (Fine 2003: 198).

² Zob. Blackburn 1994: 242 (gdzie zamiast o pluralizmie mowa jest o dualizmie).

ści przysługują wykluczające się cechy, to znaczy musi być ona, na przykład, zarazem ruchoma i nieruchoma. Rozwiązanie polega właśnie na wyróżnieniu dwóch aspektów: „pozostawanie w bezruchu nie przysługuje samemu człowiekowi (αὐτοανθρώπων) jako człowiekowi, lecz jako idei, przeto nie może być własnością człowieka pozostawanie w bezruchu” (Arystoteles 1978: 140 = 137b3–13). Idea człowieka *qua* idea jest więc nieruchoma, ale ta sama idea rozpatrywana jako człowiek jest ruchoma, ponieważ w naturze każdej istoty żywej leży ciągle znajdowanie się w szeroko pojętym ruchu. Notabene takiego samego rozróżnienia używał niezależnie od Arystotelesa Roman Ingarden, mówiąc w ramach swojej apriorycznej ontologii o „dwustronnej” lub „dwoistej” budowie formalnej idei (Ingarden 1987: 50).

Niemniej tego typu zabiegi są narażone na prosty zarzut ze strony pluralisty, utrzymującego na przykład, że kamień i kamienny posąg to dwie odrębne rzeczy. Mianowicie dwa wyróżnione aspekty danego przedmiotu *O* wydają się jedynie lustrzanym odbiciem dwóch przedmiotów przyjmowanych przez pluralistę i wbrew własnym deklaracjom monista zakłada w istocie dwa przedmioty: *O*-jako-kamień i *O*-jako-posąg. W związku z tym jego stanowisko staje się ukrytą formą pluralizmu. Jeśli zaś monista będzie trwał przy stanowisku, że frazy „*O*-jako-kamień” i „*O*-jako-posąg” odnoszą się do tego samego obiektu *O*, to całe rozwiązanie straci znaczną część retorycznej skuteczności, ponieważ nie widać w zasadzie, w jaki sposób mielibyśmy uniknąć konkluzji, że *O* posiada dwie niezgodne cechy i na mocy zasady nieodróżnialności identycznych nie jest tożsame z sobą samym³.

Celem tej pracy jest zwarte przedstawienie schematu rozwiązania, które można ze względów historycznych nazwać abelardiańskim (od przydomka Piotra Abelarda), a które unika problemów opisanego wyżej monizmu naiwnego, traktując wyrażenia związane z aspektami jako dookreślenia predykatów, a nie podmiotów. W dużym uproszczeniu – monista abelardiański, zamiast twierdzić, że *O*-jako-posąg został wykonany przez Sokratesa w przeciwieństwie do *O*-jako-kamienia, powie wyraźnie, że *O* został przez Sokratesa wykonany-jako-posąg i nie został wykonany-jako-kamień. To ostatnie stwierdzenie nie wprowadza jednak ani sprzeczności, ani wtórnego rozdwojenia rozważanego przedmiotu.

1. „Moc podmiotu rozciąga się na orzecznik”

W dwóch anonimowych XII-wiecznych traktatach logicznych (*Introductiones montane maiores* oraz *Introductiones montane minores*) zachowała się interesu-

³ Podobny kontrargument wysuwa np. Peter King przeciwko teorii powszechników Waltera z Mortagne, przypisując własną krytykę Abelardowi. O tym, dlaczego zarzut ten nie trafia w teorię Waltera, zob. Wciórka 2009: 147–149.

jąca uwaga na temat predykatu „jest wykonywany przez Sokratesa („fit a Socrate”)⁴. Zgodnie z poglądem „mistrza Piotra”, którego należy utożsamić z Piotrem Abelardem (1079–1142), orzecznik występujący w zdaniu (K) „Żaden kamień nie jest wykonywany przez Sokratesa” nie jest tym samym co predykat stanowiący część zdania (P) „Żaden posąg nie jest wykonywany przez Sokratesa”. Różnica znaczeniowa uwidoczni się dzięki odpowiednim parafrazom:

(K') Żaden kamień nie jest doprowadzany przez Sokratesa do bycia kamieniem⁵.

(P') Żaden kamienny posąg nie jest doprowadzany przez Sokratesa do bycia posągiem.

W związku z tym, nawet jeśli każdy kamienny posąg jest kamieniem, to wywnioskowanie (P') z (K') jest niepoprawne⁶, ponieważ we wniosku występuje inny orzecznik niż w przesłance:

To, co odsuwa się w pierwszym zdaniu, nie jest odsuwane w drugim. Ponieważ, gdy mówimy: „Żaden kamień nie jest wykonywany przez Sokratesa”, moc podmiotu rozciąga się na orzecznik i sens jest taki: „Żaden kamień nie jest doprowadzany do bycia kamieniem w wyniku działania Sokratesa”. Tamtego zaś [<i>scil.</i> bycia wykonywanym przez Sokratesa] nie można odsunąć od posągu, jako że mówiłoby się wtedy tyle, co: „Żaden posąg nie jest doprowadzany do bycia posągiem w wyniku działania Sokratesa”. I tak zawsze odnosząc orzecznik do podmiotu mówił, że żadne ciało nie jest wykonywane przez Sokratesa, lecz posąg i dom są wykonywane przez Sokratesa (De Rijk 1967: 15).	Nie odsuwa się bowiem tego samego, ponieważ, kiedy mówimy: „Żaden kamień nie jest wykonywany przez Sokratesa”, materia podmiotu rozciąga się na orzecznik i sens jest taki: „Żaden kamień nie jest doprowadzany do bycia kamieniem przez działanie Sokratesa”. Tamtego zaś [<i>scil.</i> bycia wykonywanym przez Sokratesa] nie można odsunąć od posągu, jako że mówiłoby się wtedy tyle, co: „Żaden posąg nie jest doprowadzany do bycia posągiem przez działanie Sokratesa” (Anonim 1968: 47).
---	---

⁴ Zob. odpowiednio De Rijk 1966: 15; Anonim 1967: 47. Omówienie odnośnych fragmentów można znaleźć w: Tweedale 1976: 148–152 (tylko na podstawie De Rijk 1966) oraz Wciórka 2010.

⁵ Ściślej: „przez działanie Sokratesa” – „Nullus lapis operatione Socratis promovetur in esse lapidis / Nullus per operationem Socratis lapis promovetur in esse lapidis”.

⁶ Z kontekstu, na którego szczegółowe omówienie nie ma tu miejsca, wynika, że Abelard pragnął wyjaśnić nieprawidłowość przejścia od (K) do (P) bez zakładania fałszywości zdania „Każdy kamienny posąg jest kamieniem”. Zob. Wciórka 2010.

Wyrażenia: „materia [*resp.* moc] podmiotu rozciąga się na orzecznik” („vis/materia subiecti redundat in praedicatum/praedicato”) i „odnosząc orzecznik do podmiotu” („referendo praedicatum subiecto”) nie są precyzyjne, ale wyrażana przez nie myśl jest wystarczająco klarowna dzięki przykładom i można ją uściślić w następujący, anachroniczny sposób. Sens predykatu „jest wykonywany” opisuje się poprzez podanie synonimicznego wyrażenia „jest doprowadzany do bycia”. Wyrażenie to samo w sobie nie oznacza jednak konkretnej cechy, ma bowiem charakter funkcyjny („nienasycony”) i otwiera miejsce na dodatkowy argument. Miejsce to można zasygnalizować frazą „tym a tym”, która ma pełnić funkcję podobną do zmiennej predykatowej⁷. Abelard postuluje więc w istocie obecność ukrytej zmiennej w wyrażeniu, które na pierwszy rzut oka posiada samodzielny sens. Skoro zaś zdanie „Żaden kamień nie jest doprowadzany przez Sokratesa do bycia tym a tym” nie wyraża sądu, w adekwatnej parafrazie „tym a tym” musi zostać zastąpione odpowiednim terminem. Według Abelarda, mechanizm ustalający w danym wypadku odpowiednie podstawienie, i tym samym adekwatną parafrazę, jest prosty i automatyczny. Należy mianowicie – „odnosząc orzecznik do podmiotu” – przenieść we właściwe miejsce termin występujący w podmiocie zdania.

Niektóre fragmenty *Introductiones montane minores* świadczą o tym, że również inne predykaty, np. „dobry” i „prosty”, były w XII wieku analizowane w analogiczny sposób⁸. Przykłady te sugerują z kolei, że predykat „jest wykonany przez Sokratesa” jest wyrażeniem, które we wczesnych traktatach, zainspirowanych nowoodkrytym w pierwszej połowie XII wieku traktatem Arystotelesa *O dowodach sofistycznych* (Arystoteles 1978), a pochodzących, tak jak *Introductiones montane*, prawdopodobnie ze szkoły Alberyka z Paryża, zaliczono by do trzeciego typu wyrażen wieloznacznych. Z wieloznacznością taką mamy do czynienia, „gdy jakaś nazwa lub wyraz oznacza jedno, ale ze względu na różne dodatki (*ex diversis adiunctis*) zmienia znaczenie, tak jak nazwa «dobry», «proste», «złożone», «dokonane» itd.”⁹. Analizowane przez

⁷ Abelard mógłby powiedzieć, że doprowadzanie do bycia to tyle co doprowadzanie do istnienia, a „istnieć” jest wymienialne – przynajmniej w tym kontekście – z wyrażeniem „być tym a tym”.

⁸ Anonim 1967: 55.1–14 oraz 41.11–24. Zob. np. 55.11–14: „Nie wynika: «Jeśli pewien cytrysta jest dobry, to pewien człowiek jest dobry», ponieważ «dobry» orzecznony o cytryście wskazuje sprawność w swojej funkcji (*valere in officio suo*), a co innego wskazuje orzecznony o człowieku, mianowicie posiadanie cnoty”.

⁹ *Summa sophisticorum elencorum* (De Rijk 1962: 303.9–12): „Tertius modus equivocationis est [...], quando aliquod nomen vel aliqua dictio unum significat, sed ex diversis adiunctis mutat significationem, ut hoc nomen bonus, simplex, compositum, perfectum etc”: por. De Rijk 1962: 290.6–7, 208.24–26 (*Glose in Arist. Sophisticos elencos*), 499.15–17, 502.29–31 (*Fallacie Vindobonenses*) i *passim*. Zob. też Rosier 1988.

anonimowych autorów paralogizmy oparte na tym typie wieloznaczności mają taką samą formę logiczną jak argumenty z *Introductiones montane*¹⁰.

Niezależnie od kontekstu historycznego, zabieg Abelarda składa się więc z dwóch zasadniczych kroków – z postulowania ukrytej zmiennej w predykanie „jest wykonywany” i z przypisania roli determinującej wartość zmiennej podmiotowi zdania. Oba kroki wydają się problematyczne i wymagają komentarza.

2. Monizm naiwny

Rozwiązanie Abelarda nie zostało podane w ramach systematycznych rozważań i ma charakter pomysłu *ad hoc*. Ponadto znane jest tylko z drugiej ręki (autor *Introductiones montane minores* nie wspomina nawet, że jest to pogląd „mistrza Piotra”). Poglądy wyłożone w jego własnych dziełach są zwykle przedstawiane i uzasadniane w nieporównanie bogatszy i mniej doraźny sposób. Niemniej nawet wyrwany z kontekstu pomysł zasługuje na uwagę, ponieważ pozwala uniknąć omówionego wyżej zarzutu „wtórnego rozdwojenia”, na który narażony jest monista „naiwny”, podający następujące parafrazy zdań (K) i (P):

(K'') Żaden *x*-jako-kamień nie jest wykonywany przez Sokratesa.

(P'') Żaden *x*-jako-kamienny-posąg nie jest wykonywany przez Sokratesa.

Monista naiwny zakłada w tym kontekście, że (P'') dziedziczy fałszywość po (P). W takim razie powinien wyjaśnić, czemu przejście od (K'') do (P'') jest formalnie niepoprawne. Ponieważ z jego punktu widzenia nie podlega dyskusji przesłanka, zgodnie z którą każdy kamienny posąg jest kamieniem, to przy założeniu, że nie chce podważać klasycznych schematów wnioskowania, musi utrzymywać, że owa przesłanka jest za słaba lub wręcz irrelevantna. W celu wywnioskowania (P'') należy bowiem założyć, że:

¹⁰ Zob. zwłaszcza De Rijk 1962: 303.9–305.12, 502.28–503.29; por. 298.32–299.9, 360.20–361.5. Standardowy przykład: „Ten człowiek jest dobry, ale ten człowiek to ten żołnierz, a więc ten żołnierz jest dobry”. Już wydawca wspomnianych traktatów, de Rijk, zwracał uwagę na związek między opisywaną w nich zależnością sensu wyrażenia od kontekstu językowego a rozważaniami Abelarda na temat przenośni (*translatio*), rozumianej jako zmiana znaczenia ze względu na „dodatek”, *ex adiuncto* (zob. np. De Rijk 1962: 95). Kwestia licznych zastosowań pojęcia *translatio* w pismach Abelarda była omawiana przez badaczy (zob. np. Wilks 2007 wraz z odnośnikami na s. 191, przyp. 4), jednak głębszej analizy wymaga relacja między jego ujęciami (nie tylko w tzw. *Logice „Ingredientibus”*, lecz także w dziełach teologicznych i *Rozmowie pomiędzy filozofem, Żydem i chrześcijaninem*) a konceptualizacją propagowaną przez szkołę Alberyka (Abelard raczej nie traktował „przenośni” jako źródła wieloznaczności). Potwierdzenia wymaga też niedostrzeżona dotychczas przez historyków możliwość wpisania analizy predykatu „jest wykonywany” znanej z *Introductiones montane* w schemat trzeciego typu wieloznaczności.

(PK) Każdy x -jako-kamienny-posąg jest tożsamy z x -jako-kamieniem.

Problem polega na tym, że monista, chcąc wykazać formalną niepoprawność argumentacji, musiałby odrzucić (PK). Jednak negacja (PK), w zależności od interpretacji, jest albo trywialnie fałszywa, albo jawnie niezgodna z monizmem. W pierwszym rozumieniu właściwym argumentem relacji identyczności jest x , a dookreślenie „jako kamienny posąg” – przy założeniu, że każdy kamienny posąg jest kamieniem – traktowane jest jako zbędny balast, przez co (PK) sprowadza się do klasycznego „prawa tożsamości” (którego monista jako taki z pewnością nie będzie podważał). W drugim rozumieniu zaś relacja identyczności w (PK) nie zachodzi między rzeczami reprezentowanymi przez zmienną x , ale pomiędzy „zagnieżdżonymi” w nich przedmiotami w aspekcie. Aby precyzyjniej wyrazić podobny sąd, można na przykład reprezentować owe przedmioty w aspekcie jako pary uporządkowane typu $\langle x, F \rangle$:

(PK') Dla każdego x , $\langle x, \text{kamienny posąg} \rangle = \langle x, \text{kamień} \rangle$ ¹¹.

Sąd ten monista może uznać za fałszywy i odrzucić konkluzję (P''). Jednak fałszywość (PK') dobitnie ukazuje istotę problemu, mianowicie fakt, że monista naiwny zobowiązuje się do istnienia przedmiotu O (kamienia / kamiennego posagu), takiego że, po pierwsze, w O zagnieżdżone są dwa odrębne, „dublujące” go przedmioty w aspekcie (O -jako-kamień i O -jako-posąg) oraz, po drugie, sam przedmiot O jest odrębny przynajmniej od jednego z owych dwóch przedmiotów w aspektach. Następujący prosty argument jest niezależny od teorii mnogości, która pełni tu wyłącznie funkcję wygodnego narzędzia reprezentacji. Według monisty, (PK') powinno być fałszem. Zatem istnieje x , takie że $\langle x, \text{kamienny posąg} \rangle \neq \langle x, \text{kamień} \rangle$. Wybierzmy O , takie że $\langle O, \text{kamienny posąg} \rangle \neq \langle O, \text{kamień} \rangle$. Załóżmy, że $O = \langle O, \text{kamienny posąg} \rangle$. Zatem nieprawda, że $O = \langle O, \text{kamień} \rangle$ (i analogicznie przy założeniu, że $O = \langle O, \text{kamień} \rangle$). Dodatkowe przesłanki, intuicyjne na gruncie monizmu, pozwoliłyby w równie prosty sposób pokazać, że z podobną sytuacją mamy do czynienia w przypadku *dowolnego* kamienia / kamiennego posagu (wystarczy się zgodzić, że dla *każdego* takiego x , $\langle x, \text{kamienny posąg} \rangle \neq \langle x, \text{kamień} \rangle$), a nawet, że żaden kamień / kamienny posąg nie jest tożsamy ani z jednym, ani z drugim zakorzenionym w nim przedmiotem w aspekcie (jeśli przyjmie się, że $x = \langle x, \text{kamienny posąg} \rangle$ wtedy i tylko wtedy, gdy $x = \langle x, \text{kamień} \rangle$). Tak czy inaczej, monista naiwny

¹¹ Odpowiednio przesłanki (K'') i (P'') należy rozumieć jako: „Dla każdego x , $\langle x, \text{kamień} \rangle$ nie jest wykonany przez Sokratesa” oraz „Dla każdego x , $\langle x, \text{kamienny posąg} \rangle$ nie jest wykonany przez Sokratesa”. Dla x -ów, które nie są kamiennymi posagami, podobne formuły są niejako pusto spełnione, np. $\langle \text{Sokrates}, \text{kamienny posąg} \rangle = \langle \text{Sokrates}, \text{kamień} \rangle$, ponieważ tożsamość ta sprowadza się do $\langle \text{Sokrates} \rangle = \langle \text{Sokrates} \rangle$.

okazuje się ukrytym pluralistą, ponieważ w ramach jego teorii w miejscu jednej rzeczy pojawiają się *co najmniej* dwa przedmioty¹².

Parafrazy Abelarda unikają podobnej konsekwencji, ponieważ *explicite* traktują frazę wyrażającą aspekt jako dookreślenie *predykatu*, a nie podmiotu:¹³

(K'') Żaden *x* nie jest przez Sokratesa wykonywany-jako-kamień.

(P'') Żaden *x* nie jest przez Sokratesa wykonywany-jako-posąg.

Oczywiście autor średniowieczny nie posługuje się pojęciem kwantyfikatora jako operatora wiążącego zmienną i zachowa w podmiocie odpowiednie terminy („kamień” i „posąg”), ale, co istotne, użyje ich ponownie jako dookreśleń orzecznika. Terminy pozostające w podmiocie są już czysto referencyjne – rola ujmowania aspektu zostaje oddelegowana do orzeczenia i dzięki temu dziedzina kwantyfikacji zawiera wyłącznie „standardowe” przedmioty (które są zarówno kamieniami, jak i posągami). Innymi słowy, cały kontekst staje się przezroczysty. Jednocześnie, podając jako ostateczne parafrazy zdania (K') i (P'), w których występuje synonimiczny predykat, Abelard unika odwołania się do wyrażen takich jak „jako” (czy filozoficzne *qua*¹⁴), niosących ładunek metafizyczny, to znaczy wymagających sformułowania jakiejś teorii aspektu. Pytanie metafizyczne ustępuje miejsca kwestii czysto semantycznej – czy predykat „jest wykonywany” jest rzeczywiście synonimem „jest doprowadzany do bycia tym a tym” lub innego orzecznika otwierającego miejsce na dodatkowy, szczególny argument.

3. „Fanatyczny monoreferencjalizm” i granice zamiany predykatowej

Harold W. Noonan (Noonan 1991), broniąc monizmu w kontekście problemu konstytucji materialnej, zastosował strategię znaną mu z książki Tweedale'a o Abelardzie (Tweedale 1976: 148–152) do „predykatów modalnych”, takich jak „może przetrwać radykalną zmianę kształtu”, rzekomo opisujących różnicę między materią a *materiatum*. Predykaty modalne miałyby stanowić podkla-

¹² Warto też zauważyć, że podobne ujęcia natychmiast natrafiają na kolejne problemy formalne, np. w postaci pytania o to, czy każdy *x*-jako-kamienny-posąg jest kamieniem, które *mutatis mutandis* musi zadać sobie również pluralista.

¹³ Tym samym, w terminologii Fine'a, dochodzi tutaj do zamiany predykatowej (*predicational shift*), a nie do zamiany odniesienia (*referential shift*) (Fine 2003: 209).

¹⁴ Abelard i współcześni mu autorzy w celu mówienia o aspektach używali wyrażen typu „o ile jest tym a tym” (*in eo quo est* lub *in quantum est*) oraz posługiwali się wyrażeniem *respectus* lub technicznym terminem *status*; por. Wciórka 2009.

sę predykatów, które Noonan nazywa nawet „predykatami abelardiańskimi” (*Abelardian predicates*) i określa za Tweedale’em jako „orzeczniki, na których odniesienie wpływa podmiot, do którego są przyłączone” („predicates whose reference is affected by their subject term to which they are attached”) (Noonan 1991: 188)¹⁵.

Kit Fine (Fine 2003) uznaje analogiczne chwyt monistyczne w kontekście problemu konstytucji materialnej za podejrzane z punktu widzenia lingwistycznego (przy czym nie odwołuje się bezpośrednio ani do Abelarda, ani do Noonana). Rozpoczyna od sparodiowania strategii monistycznej za pomocą sformułowania stanowiska, które doprowadzając ową strategię do skrajności, czyni ją niedorzeczną. Mianowicie według „fanatycznego monoreferencjalisty”, wszystkie wyrażenia jednostkowe odnoszą się do jednej jedynej rzeczy – „Jednego”. Nie musi się on jednak przejmować koniecznością przyznania, że Jedno zarówno wygrało, jak i przegrało wybory (skoro Bush wygrał, a Gore przegrał, a Bush i Gore to Jedno). Powiedzenie bowiem, że Bush wygrał wybory, to tyle, co powiedzenie, że Jedno wygrało wybory na sposób bushowski (*in a Bushy fashion*) i analogicznie w wypadku Gore’a – Jedno przegrało na sposób gore’owski. Mówiąc ogólnie: „to, co my [tzn. zwykli ludzie] postrzegamy jako kwantyfikację po wielu różnych przedmiotach, on postrzega jako przysłówkową kwantyfikację po różnych *modi* (*modes*) Jednego” (Fine 2003: 203)¹⁶. Owe *modi* (stanowiące zapewne aluzję do Spinozy) są wyznaczone automatycznie przez aspekty Jednego, ujmowane za pomocą wyrażen stanowiących podmioty zdań o Bushu i Gorze – podobnie jak w przypadku kamienia i kamiennego posagu, z tą różnicą, że Abelard, zamiast wprowadzać sztuczne konstrukcje typu „na sposób taki a taki”, proponuje synonimiczny względem wyjściowego predykat, w którym jawnie występuje odpowiednia zmienna (różnice w semantyce wyrażen występujących w podmiocie można wziąć w nawias).

Fine podaje argumenty przeciw monoreferencjalizmowi. Twierdzi na przykład, że nawet w najmniej radykalnej postaci pogląd musiałby zakładać, że konteksty, w których występują wyrażenia „odnosi się do” i „jest identyczny z” są nieprzezroczyste (Fine 2003: 203–205)¹⁷. Jednak monoreferencjalizm jest na

¹⁵ Więcej na ten temat zob. Wciórka 2010. Ciekawą kwestią jest pytanie o to, czy w tekstach samego Abelarda i jego współczesnych można natrafić na traktowanie predykatów modalnych jak „predykatów abelardiańskich”. Wydaje się, że pewnych podobieństw można doszukiwać się m.in. w sposobie, w jaki Abelard analizuje tzw. zdania modalne *sensu composito* (czy też w jego własnej terminologii *per compositionem* / *per coniunctionem*), zwłaszcza w komentarzu do *Hermeneutyki* (Abelard 1958). Nawet zwięzłe przedstawienie tej hipotezy wymagałoby jednak obszernego wprowadzenia w Abelardową teorię modalności, na które nie ma tu miejsca.

¹⁶ Por. Fine 2003: 205 – „wielość odniesień zakładana przez potoczny pogląd jest podwajana przez niego [tj. fanatycznego monoreferencjalistę] na poziomie *modi*”.

¹⁷ Kontekst „ $K(x)$ ” jest przezroczysty, gdy ze zdań „ $K(a)$ ” i „ $a = b$ ” wynika zdanie „ $K(b)$ ”. W przeciwnym razie kontekst „ $K(x)$ ” jest nieprzezroczysty. Por. Fine 2003: 201.

tyle nieintuicyjny sam w sobie, że w zasadzie nie wymaga specjalnej krytyki. W argumentacji Fine'a istotne wydaje się jedynie pokazanie, że „abelardiańska” strategia monistyczna (sam autor nie odwołuje się do Abelarda), nieograniczona wiernością semantyce języka, może posłużyć do obrony dowolnego poglądu o monistycznej strukturze. Odpowiednia refleksja nad językiem pozwoli zaś dostrzec, że np. interpretowanie predykatu „wygrał wybory” jako otwierającego miejsce na argument „aspektowy” jest nadużyciem o charakterze *ad hoc*.

Przechodząc do omawiania monizmu w kontekście problemu konstytucji materialnej, Fine podaje zarys listy predykatów (co istotne, nie tylko modalnych lub temporalnych), do których może odwołać się pluralista, by przekonywać, że np. kawałek stopu (*a piece of alloy*) nie jest tym samym co powstały z niego posąg (Fine 2003: 205–208). W swojej w pewnej mierze kazuistycznej analizie Fine koncentruje się na orzeczniku „jest źle wykonany” („is badly made”)¹⁸. Otóż jest możliwa sytuacja, mówi pluralista, w której posąg, w przeciwieństwie do tworzącego go kawałka stopu, byłby źle wykonany (lub na odwrót)¹⁹. Posąg ten nie może być wtedy tożsamy z kawałkiem stopu. W odpowiedzi monista twierdzi, że argument pluralisty zawodzi, ponieważ w obu wypadkach predykat „źle wykonany” oznacza różne cechy, czyli jak mówi Fine, dochodzi do „zamiiany predykatowej” (*predicational shift*) (Fine 2003: 209–211). Jeśli jedną rzecz, do której odnosi się zarówno „posąg”, jak i „kawałek stopu”, nazwiemy *O*, to zdanie „Posąg jest źle wykonany” znaczy tyle co „*O* jest źle wykonany *jako posąg*”, zaś „Kawałek stopu nie jest źle wykonany” mówi tyle, co „*O* nie jest źle wykonany *jako kawałek stopu*”. Tak jak to miało miejsce u Abelarda, podmioty parafrazowanych zdań przywołują bowiem według monisty określony wzgląd („invoke a certain respect”), który, jak mówi Fine „zostaje ‘dopasowany’ czy też ‘skoordynowany’ ze względem wymaganym przez predykat” („‘matched’, or ‘coordinated with’, the respect sought by the predicate term”) (Fine 2003: 211)²⁰.

Nie ma tu miejsca na wyczerpującą analizę szczegółowych zarzutów Fine'a pod adresem takiej odpowiedzi monisty, ale warto, być może, uchwycić zasadniczy kierunek jego argumentacji. Otóż polega ona w zasadzie na lingwistycznym zestawieniu predykatu „jest źle wykonany” z orzecznikami, które w spo-

¹⁸ Ostatecznie, czemu mielibyśmy zakładać, że wszystkie predykaty potencjalnie podane przez pluralistę będą posiadać analogiczne własności semantyczne? Niemniej pluraliście do „obalenia” monizmu wystarczyłby faktycznie tylko jeden predykat, z którym monista nie potrafiłby sobie poradzić.

¹⁹ Warto zauważyć, że Abelardowy predykat „jest wykonywany przez Sokratesa”, w przeciwieństwie do „jest źle wykonany”, nie może przysługiwać kamieniowi (stanowiącemu analogon kawałka stopu).

²⁰ Dla Fine'a istotne jest, że „posąg” i „kawałek brązu” są terminami rodzajowymi (*sortal*), w związku z czym wywoływany przez nie aspekt będzie odpowiedni rodzaj.

sób niepodważalny „przywołują wzgląd” (czyli otwierają miejsce na argument związany z aspektem), takimi jak: „odpowiedni” (*suitable*), „wykwalifikowany” (*qualified*), „relewantny” (*relevant*) czy „ważny” (*important*) (Fine 2003: 214). Fine kataloguje różnice między tą podstawową grupą a predykatami takimi jak „jest źle wykonany” i uznaje, że odmienności te podważają zasadność wybiegu monisty (ponieważ nie potrafi wyjaśnić tego odbiegającego od normy zachowania). Gdyby zaś twierdził on, że sposób, w jaki wyrażenie „jest źle wykonany” i temu podobne przywołują aspekt, jest jedyny w swoim rodzaju, zobowiązany byłby do sformułowania odpowiednich zasad, które jednak siłą rzeczy byłyby *ad hoc* (Fine 2003: 217), a i tak nie chroniłyby monisty przed dalszymi trudnościami (Fine 2003: 218–230). Warto zauważyć, że postępowanie takie przypomina w ogólnej strukturze standardową argumentację minimalistów, którzy krytykując kontekstualizm, domagają się, aby każde wyrażenie zależne od kontekstu posiadało cechy charakterystyczne dla podstawowej listy wyrażen okazjonalnych zaczerpniętej od Kaplana (Cappelen i Lepore 2005).

4. Kontekst pozajęzykowy i zagłuszanie aspektu sygnalizowanego przez podmiot

Za jedną z ciekawszych uwag Fine’a można uznać obserwację odwołującą się właśnie do kontekstu pozajęzykowego. Autor każe wyobrazić sobie sytuację, w której nie moglibyśmy znaleźć odpowiedniej osoby na stanowisko profesora i w akcie desperacji bylibyśmy skłonni zatrudnić osobę, która skądinąd jest kandydatem na stanowisko dozorczy. Moglibyśmy wówczas poprawnie wypowiedzieć zdanie „Osoba, która ubiega się o posadę dozorczy, jest wykwalifikowana”, mając na myśli posiadanie kwalifikacji wymaganych do bycia *profesorem* (Fine 2003: 215). Być może w bardziej neutralnych okolicznościach naturalną interpretacją takiego zdania byłby sąd, zgodnie z którym osoba, o której mowa, jest wykwalifikowana do bycia dozorcą. Niemniej kontekst pozajęzykowy ma zdolność do unieważnienia czy też uchylania (*override*) aspektu ujmowanego przez podmiot zdania (Fine mówi też o „przebijaniu”, *trumping*)²¹.

Otóż według autora inaczej jest w przypadku zdań w rodzaju „Ten kawałek stopu jest źle wykonany”, dla których podanie przekonującego przykładu podobnego „unieważniającego” kontekstu jest trudne. Przypuśćmy jednak, że

²¹ Sarah Leslie w analogicznych przypadkach (np. w odniesieniu do wyrażenia *nearby*) mówi o dwóch konkurencyjnych interpretacjach: „opartej na podmiocie” (*subject-based*) i „opartej na kontekście” (*context-based*). Np. w zdaniu „John went to a nearby restaurant” przez „a nearby restaurant” można niekiedy rozumieć restaurację w pobliżu Johna, a kiedy indziej restaurację w pobliżu miejsca „narzucającego się” (*salient*) w kontekście wypowiedzenia zdania, czyli zazwyczaj w pobliżu mówiącego (Leslie 2007: 23).

takim kontekstem byłaby sytuacja (np. podczas prelekcji w muzeum?), w której rozważa się jakość artystyczną posągów. Jak zareagowalibyśmy, gdyby ktoś wypowiedział w takim kontekście zdanie „Ten kawałek stopu jest źle wykonany”? Czy opisanemu kontekstowi udało się zagłuszyć aspekt przywoływany przez wyrażenie „ten kawałek stopu” na rzecz posagowości wskazywanej rzeczy i poprawną interpretacją całego zdania jest sąd, zgodnie z którym wskazywana rzecz jest źle wykonana jako posąg?

Według Fine’a pluralista może bronić odpowiedzi negatywnej. Może na przykład przekonywać, że wyrażenie „ten kawałek stopu” użyte zostało metonimicznie na oznaczenie posagu (pozostałe pomysły podsuwane pluraliście są mniej przekonujące), następnie zaś przeformułować wyjściową wypowiedź tak, aby z góry wykluczyć zakłócenia wprowadzane przez przenośne użycie podmiotu. Nowe zdanie, wypowiedziane w takim samym muzealnym kontekście, brzmi: „Ten kawałek brązu, z którego utworzony jest posąg, jest źle wykonany”. Zdaniem Fine’a, w tym wypadku nie powinno być już wątpliwości, że kontekst pozajęzykowy pozostaje bezradny i jedynym czynnikiem ewentualnie dostarczającym aspekt do predykatu jest „ten kawałek brązu”.

Gdyby zaś ktoś nadal wątpił, należałoby się odwołać do tropu, który Fine nazywa „poślizgiem predykatowym” (*predicational slide*), a który jest pokrewny metonimii, ale polega nie tyle na zamianie odniesienia podmiotu, ile na rozszerzeniu zakresu predykatu na przedmiot, który znajduje się w pewnej relacji do rzeczy, do której ów predykat stosuje się w standardowy sposób. Przykład Fine’a jest mało przekonujący – wyrażenie *out of gas* można orzec o osobie, ponieważ znajduje się ona w określonej relacji do samochodu, który jest *out of gas* w ścisłym sensie (polski odpowiednik „zabrakło benzyny” jest kłopotliwy, ponieważ ma postać bezosobową). Wydaje się, że lepszy przykład hipotetycznego poślizgu predykatowego można rozpoznać w klasycznym arystotelesowskim orzeczniku „zdrowy” (wolno powiedzieć, że pożywienie jest zdrowe, ponieważ znajduje się w określonej relacji do człowieka, który jest zdrowy). Ogólnie rzecz biorąc, wydaje się, że poślizg predykatowy można odróżnić od metonimii tylko przy wąskim potraktowaniu jej jak środka dotyczącego podmiotu zdania. Pomijając tę kwestię, załóżmy że samo pojęcie poślizgu predykatowego ma niezależne zastosowanie. Fine twierdzi więc, że sens zdania „Ten kawałek stopu, z którego utworzony jest posąg, jest źle wykonany”, które według monisty wolno odczytać w tym kontekście jako stwierdzenie, że wskazywana rzecz jest źle wykonana jako posąg, można lepiej objaśnić za pomocą pojęcia poślizgu predykatowego. Pluralista może zasadnie przypuszczać, że w tym kontekście „źle wykonany” ześlizguje się z posagu na kawałek stopu, ponieważ posąg znajduje się w określonej relacji (koincydencji, materialnego i przestrzennego pokrywania się, bycia utworzonym) do kawałka stopu (Fine 2003: 216).

Fine proponuje następnie sprawdzian, dzięki któremu mielibyśmy się przekonać, że wywoływanie przez kontekst pozajęzykowy aspektu „jako posąg” jest wykluczane przez zachodzący w tym wypadku poślizg predykacyjny. Załóżmy, że w omawianym kontekście obecny jest drugi posąg, który w przeciwieństwie do pierwszego nie jest źle wykonany (chciałoby się dodać: jako posąg), ale utworzony jest – odwrotnie niż w przypadku pierwszego posagu – ze źle wykonanego stopu. Ktoś wypowiada zdanie „Kawałek stopu z pierwszego posagu jest źle wykonany”. Przyjmijmy za monistą, że zdanie to orzeka coś w poprawny sposób. Skoro jednak zachodzi tu (jak chciałby pluralista) poślizg predykacyjny, to powinniśmy móc równie poprawnie dodać „I tak samo jest z kawałkiem stopu z drugiego posagu” („and so is the alloy from the second statue”)²². „Źle wykonany” miałby bowiem w tym kontekście „szeroki zakres, który neutralnie obejmowałby posagi i ich stopy” (Fine 2003: 216). Tymczasem gdyby, jak chce monista, kontekst pozajęzykowy przywoływał w przypadku pierwszego zdania aspekt bycia posagiem, to dopowiedzenie takie byłoby niepoprawne. Musiałoby bowiem wyrażać fałszywy sąd, zgodnie z którym również drugi posąg jest źle wykonany *jako posąg*. Ale według Fine’a taka interpretacja zdania (ŻW), w myśl której pierwszy człon koniunkcji jest prawdziwy, a drugi fałszywy, jest niedopuszczalna (Fine 2003: 216):

(ŻW) Kawałek stopu z pierwszego posagu jest źle wykonany, i tak samo jest z kawałkiem stopu z drugiego posagu.

Autor konkluduje, że monistyczna próba zaprzęgnięcia kontekstu do roli czynnika uchylającego aspekt ujmowany przez podmiot zdania jest niezadowalająca. Dlaczego jednak owa interpretacja (ŻW), w której druga część wypowiedzi wyraża fałszywy sąd, jest niedopuszczalna? Argument autora, sformułowany w postaci pytania retorycznego, wydaje się niewystarczająco klarowny: „Jak, przy założeniu, że pierwszy posąg jest źle wykonany i stop z drugiego posagu jest również źle wykonany, moglibyśmy zrozumieć tę uwagę tak, by prawdą było, iż stop z pierwszego posagu jest źle wykonany, ale fałszem było, iż stop z drugiego posagu jest źle wykonany?” (Fine 2003: 215)²³. Wydaje się, że pytanie to nie dostarcza nowej informacji i w dodatku nie trafia w sedno. Być może autorowi chodzi o podkreślenie rzucającego się w oczy kontrastu między opisem sytuacji a dosłownym sformułowaniem rozważanej „uwagi” (ŻW). Z jednej strony bowiem opisujemy kontekst w następujący sposób:

²² Nie udało mi się znaleźć odpowiedniej konstrukcji osobowej.

²³ „Given that the first statue is badly made and the alloy from the second statue is also badly made, how can we so understand the remark that it true [sic] that the alloy from the first statue is badly made and yet false that the alloy from the second statue is badly made?”

- 1) Posąg₁ jest źle wykonany, ale stop₁ nie jest źle wykonany.
- 2) Posąg₂ nie jest źle wykonany, ale stop₂ jest źle wykonany.

Z drugiej strony zaś – przynajmniej literalnie rzecz biorąc – (ŻW) wyraża koniunkcję następujących sądów:

- a) Stop₁ jest źle wykonany.
- b) Stop₂ jest źle wykonany.

Otóż (a) jest fałszem, a (b) prawdą, odwrotnie do tego, co musi przyznać monista, dla którego (ŻW) wyraża następujące sądy:

- c) Stop₁ (= posąg₁) jest źle wykonany jako posąg.
- d) Stop₂ (= posąg₂) jest źle wykonany jako posąg.

W (d) predykat musi mieć taki sam sens, jak w (c), ponieważ w oryginalnym sformułowaniu (ŻW) wprowadzony jest on anaforycznie („so is the alloy from the second statue”). Jak się zdaje, osoba, która zmieniałaby aspekt, przechodząc od (c) do (d), naruszyłaby reguły semantyczne (a przynajmniej konwersacyjne, ponieważ słuchający monista, zrozumiałwszy pierwsze zdanie jako (c), na pewno zostanie wprowadzony w błąd, jeśli interpretacja (d) nie będzie zamierzona przez mówiącego²⁴). Fine słusznie więc zakłada, że w (d) „źle wykonany” musi zostać zrelatywizowany do bycia posągiem, jeśli kontekst wymusił takie uzupełnienie w przypadku (c). Dlaczego jednak niezgodność wyrażanego sądu z dosłownym sformułowaniem miałyby stanowić problem, skoro i tak zgodziliśmy się przynajmniej na próbę, że (c) jest uprawnioną interpretacją? Jeśli (c) rzeczywiście jest wyrażone przez pierwszy człon (ŻW), to analogicznie jest dla (d), które okazuje się fałszem z powodu (2).

Jedyną rzeczą, którą może zrobić pluralista, jest zaprzeczenie, że zdanie „Kawałek stopu z pierwszego posągu jest źle wykonany” wyraża sąd (c), to znaczy zawiera w orzeczeniu odniesienie do bycia posągiem. Ale sam Fine pośrednio pokazał, że (c) jest możliwą interpretacją, wskazując, że w opisanych okolicznościach może dochodzić do „poślizgu predykatowego”. Należy bowiem zapytać, dlaczego, zakładając poślizg predykatowy, zdanie (ŻW1) „Kawałek stopu z pierwszego posągu jest źle wykonany” wolno uznać za prawdziwe? Pluralista tłumaczy jego prawdziwość ześlizgnięciem się predykatu „źle wykonany” z posągu₁, który rzeczywiście jest źle wykonany, na konstytuujący

²⁴ Koniunkcja (ŻW), w której dochodzi do zamiany relewantnego aspektu w drugim członie, przypominałaby pod tym względem tzw. *abominable conjunction* kontekstualistów (DeRose 1995: 27–29).

go kawałek stopu, który, ściśle rzecz biorąc, nie jest źle wykonany. Jednak wydaje się, że będziemy skłonni uznać (ŻW1) za prawdziwe wyłącznie pod warunkiem, że wypowiadająca je osoba pozwala sobie na ów poślizg świadomie, to znaczy zdając sobie sprawę, że w istocie źle wykonany jest posąg₁, a nie stop₁. Zatem i tak musi ona odróżnić posąg od stopu (niezależnie od tego, czy będzie to odróżnienie przedmiotów, czy aspektów) i sądzić, że stop jest źle wykonany dzięki temu, że znajduje się w określonym związku z posągiem. A więc niejako pierwotnie, na poziomie przekonaniowym, musi przypisywać własność bycia źle wykonanym posagowi, a dopiero później przenieść ją na kawałek stopu. Jednak skąd, oceniając wartość logiczną (ŻW), wiemy, że warunek ten został spełniony? Chyba tylko dzięki znajomości muzealnego kontekstu, w którym rozważane są własności *posągów*, a nie stopów (oczywiście wystarczyłoby znać intencję mówiącego).

Czy podobną sytuację można opisać inaczej niż jako unieważnianie przez kontekst aspektu przywoływanego przez podmiot i zastępowanie go innym względem (wbrew sugestii Fine'a)? Nie ma znaczenia, że pluralista będzie przekonany, że predykat „źle wykonany” nie otwiera miejsca na dodatkowy argument wyrażający aspekt. Ważne jest tylko to, że aspekt ten staje się czymś *narzucającym się* w kontekście. Skoro tak, to monista, który postuluje ów dodatkowy argument, może uwzględnić właściwości kontekstu i przekonywać, że predykat „źle wykonany” oznacza w nim cechę bycia źle wykonanym posągiem, nawet jeśli w podmiocie zdania występuje wyrażenie uprzywilejowujące konkurencyjny wzgląd. Jeśli zaś kontekst jest „za słaby”, by przezwyciężyć wzgląd wywoływany przez wyrażenie znajdujące się w podmiocie (ŻW1), to wydaje się, że będzie on również za słaby, aby uprawomocnić poślizg predykatory. Pluralista byłby w takim wypadku zmuszony uznać (ŻW1) za fałsz tak samo jak monista, bez poślizgu bowiem zdanie „Kawałek stopu z pierwszego posągu jest źle wykonany” jest fałszywe z powodu (1).

Jak jednak wyjaśnić różnicę zdań między pluralistą a monistą w sprawie wartości logicznej zdania (ŻW2) „so is the alloy from the second statue”, stanowiącego drugi człon (ŻW), przy założeniu, że pierwszy człon jest prawdziwy? Fine jest przekonany, że w przeciwieństwie do monisty, który zdanie to powinien uznać (rzekomo niepoprawnie) za fałszywe, pluralista może je zaakceptować jako prawdziwe, ponieważ predykat „źle wykonany” „miałby szeroki sens, który neutralnie obejmuje posągi i ich stopy²⁵”. Jednak wydaje się, że użycie anafory w zdaniu „so is the alloy from the second statue” sugeruje (rozstrzyga?), że osoba je wypowiadająca ponownie dokonuje poślizgu predykatory i przypisuje stopowi₂ cechę, co do której jest przekonana, że przysługuje posagowi₂. Co prawda, przypadek sprawia, że posąg₂ jest utworzony ze źle wykonanego stopu i przez to całe zdanie (ŻW2) można uznać za prawdziwe.

²⁵ Dwuznaczność wyrażenia „ich stopy” usuwana jest przez kontekst.

Z drugiej strony jednak, czy wypowiedzi tej nie powinno się oceniać przez pryzmat wiązanych z nią przekonań wypowiadającego?

Przypuśćmy, że osoba *A* jest chora na chorobę *C*, a osoba *B* błędnie sądzi, że *A* wyzdrowiała. *A* spożywa codziennie rano rzeżuchę, która z reguły sprzyja zdrowieniu w przypadku *C*, ale która ze względu na dodatkowe czynniki nie ma wpływu na zdrowie *A*. W takim kontekście *B* stwierdza, że rzeżucha jest zdrowa, dokonując poślizgu predykatowego, czyli przypisując jej cechę bycia zdrowym na podstawie swojego przekonania, że *A* jadł rzeżuchę i jest zdrowy. Czy nie powiemy w takiej sytuacji, że presupozycją wypowiedzi *B* jest zdrowie *A*? Tylko przypadek sprawia, że rzeżucha spożywana przez *A* jest skądinąd zdrowa (ze względu na innych ludzi, których uzdrowiła). Czy w związku z tym nie uznamy, że poślizg predykatowy może być źródłem ekwiwokacji? Czy nie mamy tu do czynienia z wieloma sensami bycia zdrowym, w zależności od osób, z których predykat „ześlizguje się” na spożywaną przez nie rzeżuchę?

Analogicznie można potraktować przypadek ześlizgnięcia się predykatu „źle wykonany”. Wydaje się, że wbrew sugestii Fine’a, orzekając go o stopie₂ ze względu na posąg₂ przypisuje się stopowi₂ inną cechę, niż orzekając go niezależnie od posagu₂ (np. ze względu na właściwości samego stopu). I podczas gdy skądinąd sąd przypisujący stopowi₂ wadliwość wykonania (jako stopu!) jest prawdziwy, to sąd ten nie jest wyrażany przez wypowiedź „so is the alloy from the second statue”, ponieważ zdanie to przypisuje stopowi cechę oznaczaną przez predykat, który „ześlizgnął się” z posagu₂. Posąg₂ zaś *ex hypothesi* nie jest źle wykonany. Tym samym (ŻW2) jest fałszywe, wbrew deklaracjom Fine’a²⁶. Co więcej, okazuje się, że relatywizacja predykatów do odpowiedniego aspektu jest nieunikniona nawet w przypadku posługiwania się problematycznym pojęciem „poślizgu predykatowego”. W przeciwnym razie grzęźnie się we wszechobecnej ekwiwokacji.

Nie widać zatem wyraźnych powodów *formalnych*, dla których monista miałby obawiać się uznania, że w niektórych wypadkach kontekst pozajęzykowy zagłusza aspekt sygnalizowany przez podmiot. Chcąc wykazać, że w przeciwieństwie do „standardowych” predykatów, wymagających relatywizacji do względów takich jak „odpowiedni”, orzeczniki w rodzaju „źle wykonany” są zaimpregnowane na kontekst pozajęzykowy, można odwoływać się jedynie do intuicji językowych, rozważając za Fine’em zdania typu „Kawałek stopu, z którego utworzony jest ten posąg, jest źle wykonany”. I oczywiście mogą one skłaniać do przekonania, że predykaty takie należy relatywizować *zawsze i tylko* do aspektu przywoływanego przez podmiot.

²⁶ Gdyby osoba wypowiadająca miała na myśli wadliwość stopu jako takiego, to użyta przez nią anafora podważa poprawność wypowiedzi (mimo że za taką interpretacją przemawiałaby zasada życzliwości).

Czy jednak stanowiłoby to realny problem dla monisty? Właściwy ciężar „strategii abelardiańskiej” wydaje się spoczywać na jej pierwszym, a nie drugim kroku. Mianowicie kluczowe jest pytanie o to, czy predykaty wskazujące (przynajmniej pozorną) różnicę między elementami par typu *materia-materia-tum* rzeczywiście otwierają miejsce na argument związany z aspektem. Krok drugi, czyli stwierdzenie, że czynnikiem ustalającym wartość tego argumentu jest wyrażenie stanowiące podmiot zdania, wydaje się mieć znaczenie tylko o tyle, o ile niezależność od kontekstu pozajęzykowego stanowiłaby argument za niepoprawnością pierwszego kroku. Gdyby jednak nie był to argument wiążący, to niewrażliwość na kontekst pozajęzykowy mogłaby zostać uznana nawet za zaletę „predykatów abelardiańskich” – skoro kontekst pozajęzykowy nigdy nie będzie miał wpływu na ustalenie właściwego względu, teoria monisty staje się prostsza i bardziej jednorodna.

Bibliografia

- Abelard, Piotr (1958), *Glosse magistri Petri Abelardi super Periermenias XII-XIV*, (w:) *Twelfth century logic. Texts and studies*, t. 2, *Abaelardiana inedita*, ed. L. Minio-Paluello, Roma: Edizioni di Storia e Letteratura, s. 3–47.
- Anonim (1967), *Introductiones montanae minores*, (w:) *Logica modernorum*, ed. L.M. de Rijk, t. 1, cz. 2, Assen: Van Gorcum, s. 11–71.
- Arystoteles (1978), *Topiki. O dowodach sofistycznych*, przeł. K. Leśniak, Warszawa: PWN.
- Blackburn, Simon (1997), *Oksfordzki słownik filozoficzny*, red. J. Woleński, Warszawa: Książka i Wiedza.
- Cappelen, Herman; Lepore, Ernie (2005), *Insensitive semantics: a defense of semantic minimalism and speech act pluralism*, Oxford: Blackwell.
- De Rijk, Lambertus M. (1966), *Some new evidence on twelfth-century logic. Alberic and the school of Mont Ste Geneviève (Montani)*, „Vivarium” 4, s. 1–57.
- De Rijk, Lambertus M. (ed.) (1962), *Logica modernorum*, t. 1, Assen: Van Gorcum.
- DeRose, Keith (1995), *Solving the skeptical problem*, „Philosophical Review” 104, s. 1–52.
- Fine, Kit (2003), *The non-identity of a material thing and its matter*, „Mind” 112 (446), s. 195–234.
- Ingarden, Roman (1987), *Spór o istnienie świata*, t. 1, Warszawa: PWN.
- Leslie, Sarah-Jane (2007), *Moderately sensitive semantics*, (w:) *Context-sensitivity and semantic minimalism. New essays on semantics and pragmatics*, red. G. Preyer, G. Peter, Oxford: Oxford University Press, s. 133–168.

- Malcolm, John (1985), *Vlastos on self-predication*, „Phronesis” 30, s. 79–91.
- Noonan, Harold W. (1991), *Indeterminate identity, contingent identity and Abelardian predicates*, „The Philosophical Quarterly” 41, s. 183–193.
- Rosier, Irène (1988), *Évolution des notions d'équivocatio et univocatio au XIIe siècle*, (w:) *L'Ambiguïté: cinq études historiques*, red. I. Rosier, Lille: Presses Universitaires de Lille, s. 103–166.
- Tweedale, Martin (1976), *Abailard on universals*, Amsterdam: North-Holland.
- Wciórka, Wojciech (2009), *Czy Sokrates jest powszechnikiem? Teoria uniwersaliów Waltera z Mortagne*, „Studia Antyczne i Mediewistyczne” 7 (42), s. 137–158.
- Wciórka, Wojciech (2010), *Predykaty Abelardiańskie*, „Estetyka i krytyka”, zeszyt specjalny 2, s. 211–220.
- Wilks, Ian (2007), *Abelard on context and signification*, „American Catholic Philosophical Quarterly” 81, s. 189–208.

Streszczenie

Za „monizm” w najogólniejszym rozumieniu można uznać dowolne stanowisko, zgodnie z którym pewna mnogość przedmiotów przyjmowana przez „pluralistę” stanowi w istocie jedną rzecz. Jednym z przykładów stanowiska monistycznego jest pogląd, zgodnie z którym posąg i kawałek stopu, z którego jest on utworzony, nie stanowią odrębnych bytów. Standardowy zarzut pluralisty odwołuje się do pewnego predykatu *F* (np. „źle wykonany”), który można prawdziwie orzec o kawałku stopu, ale nie o posagu. Oba przedmioty różnią się więc między sobą, a tym samym nie są tożsame. Naturalną odpowiedzią monisty jest wyróżnienie względów lub aspektów, i stwierdzenie, że dana rzecz (*O*) jako kawałek stopu jest *F*, natomiast jako posąg nie. Niemniej jeśli monista uznaje wyrażenie „jako posąg” za dookreślenie podmiotu zdania (tworzące wyrażenie „*O* jako posąg”), to jego pogląd staje się ukrytą formą pluralizmu. Problemów „monizmu naiwnego” unika się, traktując wyrażenia związane z aspektami jako dookreślenia predykatów. Rozwiązanie to można nazwać abelardiańskim, ze względów historycznych przedstawionych w pierwszej części artykułu. Według monisty abelardiańskiego predykat *F* orzeczony w argumencie antymonistycznym o posagu wyraża inną cechę (w uproszczeniu, bycie *F-jako-posag*) niż *F* w zdaniu „Ten kawałek stopu nie jest *F*” (bycie *F-jako-kawalek-stopu*). Jest tak dlatego, że w oderwaniu od kontekstu *F* ma niepełne znaczenie, które musi być uzupełnione przez wzgląd przywoływany przez podmiot. Druga część artykułu analizuje wybrane argumenty K. Fine’a (Fine 2003) wymierzone przeciw tego typu podejściu (które postuluje tzw. zamianę predykatową), a zwłaszcza pytanie o to, czy kontekst pozajęzykowy może „zagłuszyć” aspekt zawarty w znaczeniu podmiotu.